

ULRICH SCHRADE

## LOGIKA I METAFIZYKA: ZDROWY ROZS DEK I RZECZYWISTO

**Bogusław Wolniewicz:** *Filozofia i warto ci II*, Warszawa, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, 1998, 380 s.

Nakładem Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego ukazał si drugi tom pism profesora Bogusława Wolniewicza: *Filozofia i warto ci II*. Tom obejmuje artykuły i teksty z ró nych okresów i publikowane w ró nych miejscach. Autor systematyzuje je w cztery cz ci i poprzedza krótkim wst pem. Cz ci te obejmuj kolejno teksty zaliczone przez Wolniewicza do filozofii teoretycznej, teksty z filozofii praktycznej, teksty z problematyki bie cej (wywiady, listy, wyst pienia) oraz opatrzone komentarzem przekład pracy Immanuela Kanta: *O obecno ci złego pierwiastka obok dobrego, czyli zło radykalne w naturze ludzkiej*. Tom drugi, w przeciwie - stwie do pierwszego, który obejmował głównie rozprawy z zakresu filozofii uniwersalnej, zawiera wa kie artykuły z filozofii teoretycznej. Otwiera go rozprawa programowa o stanowisku filozoficznym autora i jego miejscu na mapie współczesnej filozofii, a zamyka przekład rozprawy Kanta na temat radykalnego zła.

Zaraz na wst pie Wolniewicz okre la filozofi jako „zwykły zdrowy rozs dek, tyle e troch ociosany krytycznie i uporz dkowany logicznie”. Wi kszo współczesnych filozofów nie zgodzi si z tym okre leniem. Według nich filozofia musi by jak najdalsza od zdrowego rozs dku - musi by „niezdrowym rozs dkiem”. Dzi panuje moda na dziwno . Im wi c dziwniejsza filozofia, tym lepsza, a najlepsza jest taka, której zdrowy rozs dek poj nie potrafi. Mówi si wtedy, e jest to filozofia poszukuj ca. A eby te poszukiwania były skuteczne, nie nale y niczego twierdzi , ani krytycznie ciosa czy porz dkowa logicznie, a nale y szokowa udziwnieniami stylistyczno-j zykowymi i wnioskowaniem orakalnymi. Za tak profetyczn stylistyk niestety cz sto nie kryj si w ogóle adne prawdy, a je eli nawet si kryj , to da si je powiedzie jasno i prosto. Niestety, tak powiedziane trac sw tajemnicz gł bi .

Filozofia musi co twierdzi , a to co twierdzi, musi uzasadni . Dzi twierdzi i dowodzi si w dwojakiej stylistyce - analitycznej b d hermeneu-

tycznej - i to we wszystkich nurtach filozofii. I tak, na przykład, analityczną wersję współczesnego idealizmu reprezentował w filozofii polskiej Henryk Elzenberg, a hermeneutyczną - Roman Ingarden; analityczną wersję marksizmu reprezentował Józef Stalin, a hermeneutyczną - Györgi Lukács. Analityczna i hermeneutyczna filozofia jest stopniowalna. Inny stopień analityczności czy osi ga Wittgenstein w *Traktacie*, a inny Elzenberg w *Kłopotach*; inny znów stopień hermeneutyczny czy osi gn ł Ingarden, a inny Heidegger. Wolniewicz osi ga najwyższy stopień analityczności czy w filozofii nie likwidując jednak wcale jej problematyki. I jest to cecha wyróżniająca go wśród analityków polskich. Dominują u nas bowiem hiperanalitycy, którzy, poprzez analizę logiczną, po prostu likwidują problematykę filozoficzną, co jest ostatecznie na pozycjach naukowego nihilizmu. Jest zatem pewnym kunsztem by filozofem analitycznym i nie zabić przy tym problematyki metafizycznej. Tom *Filozofia i warto ci II* dowodzi, że Bogusławowi Wolniewiczowi udaje się to w pełni.

Filozofia ciosa ostrzem krytycyzmu i porządkuje logicznie teksty filozoficzne. Programowy w tym względzie artykuł *Hermeneutyka logiczna* umieszczony jest prawie na początku tomu *Filozofia i warto ci*. Wykłada się w nim i ilustruje przykładem (Hume i Wittgenstein) metod hermeneutyki logicznej służącej realizacji obu wyżej wymienionych celów. Interpretacji logicznej podlega naturalnie system filozoficzny, ale nie każdy. Jest to bowiem marna logicznie procedura i nie warto jej stosować do systemów, które przy elementarnej analizie logicznej rozlatują się w proch i pył glossołalicznych za piewów.

Hermeneutyka logiczna jest marną i trudną robotą interpretacyjną i niełatwy to jest jej wykład w książce Wolniewicza. Warto się jednak zaangażować w jego treść, gdy wiemy o współczesnej produkcji filozoficznej ma charakter interpretacyjny. A dobrze jest, gdy interpretujący ma wiadomo teoretyczny ideał tego, co robi i na ile jego robota od tego ideału odstaje.

Tom *Filozofia i warto ci II* jest zbiorem rozpraw. Nie znaczy to, że są to teksty tylko dla siebie same. Wręcz odwrotnie. Artykuły te są czytelne i przewoźne, a jest nim po prostu stanowisko filozoficzne Bogusława Wolniewicza. Jest ono osnową tomu, w którym wplecione zostały różne w tym problemowe. Aby dać czytelnikowi klucz do studiów nad tą filozofią, odtworzymy poniżej to stanowisko w tradycyjnym porządku systematycznym, a więc omówimy kolejno przede wszystkim jego metafizykę, aksjologię, filozofię polityki, pomijając zawarty w niej artykuł z teorii poznania (*Lenin a filozofia subiektywnego idealizmu*). O artykule tym pisali my już gdzie indziej i tu wypadałoby tylko powtórzyć tamte uwagi (zob. *Profesor Bogusław Wolniewicz*, w: *Skłonno metafizyczna*. Warszawa 1998). Metafizyka

obejmuje trzy działy: „ontologi , rozwa aj c wszelki byt bezrozumny - sko czony lub nie; antropologi , rozwa aj c wszelki byt rozumny sko czony, a wi c duchowo człekokształtny; i teologi , rozwa aj c wszelki byt rozumny niesko czony - je eli tylko jest do pomy lenia” (s. 85). Ontologia, czyli rozwa ania nad bytem bezrozumnym, jest u Wolniewicza ci le splecioną z filozofi j zyka, a przede wszystkim z logik . Ontologia jest homomorficznym przeciwobrazem logiki. A logika jest teori j zyka ł cznie z wyst puj c w nim relacj konsekwencji. Tyle jest pewne, ale i tylko tyle. Zagadka tkwi problem w samym j zyku - w jego naturze, funkcjach i strukturze. Wskazaniu kierunków rozwi zania tych zagadek słu y pi artykułów tomu: *O poj ciu j zyka, J zyk i kody, Z dziejów logicznej semantyki zda , Uwagi o reizmie oraz Krótki komentarz do ewentyzmu punktowego.*

W filozofii j zyka Wolniewicz reprezentuje przeciwstawne naturalizmo- wi stanowisko antynaturalistyczne. Według tego stanowiska j zyk jest tworem metafizycznym; jest emanacj bytu. Nie godz si z tym naturali ci. Dla nich j zyk jest tworem ludzkim - jest udoskonalonym kodem zwierz cym. Wolniewicz pokazuje wi c w sposób logicznie szczegółowy, e j zyka nie da si wyprowadzi z kodów zwierz cych. Za Bühlerem dzieli systemy znaków na systemy jedno i dwuklasowe. Systemy jednoklasowe to wła nie kody, a dwuklasowe - to j zyki. System kodowy składa si z sygnałów obliczonych wył cznie na wyra anie pragnie i wywołanie działania. Systemy j zykowe zawieraj , oprócz wła ciwej kodom fonetyki i semantyki, jeszcze i składni i przez to zdolne s do przedstawiania rzeczywisto ci. Przetawienia mog za by prawdziwe lub fałszywe i przez to j zyk staje si no nikiem prawdy lub fałszu. Kodów nie ocenia si w kategoriach logicznych. Ocenia si je co najwy ej w kategoriach biopsychicznych.

J zyk i kody to zatem dwa gatunki w rodzaju systemu znaków. Je eli tak, to ró nica mi dzy nimi nie jest tylko czysto ilo ciowa, a jest jako ciowa. Nawet najbardziej skomplikowany i bogaty semantycznie kod nigdy nie b dzie j zykiem. Fabrykacyjny charakter naturalistycznej koncepcji j zyka bierze si z przypisania mu jako funkcji pierwotnych i podstawowych wył cznie funkcji komunikacyjnych. Antynaturali ci widz za w j zyku przede wszystkim no nik prawdy, który oczywi cie zawiera tak e tamte bardziej pierwotne mo liwo ci.

Logika jest teori efektywnego poznawczo u ycia j zyka. Pierwotn i podstawow teori j zyka jest rachunek zda , a nie nazw. Skoro logika jest pewnym odwzorowaniem rzeczywisto ci, to tej pierwotno ci rachunku zda musi co odpowiada w rzeczywisto ci. Zdanie przedstawia mianowicie sytuacj , a wi c i sytuacje (fakty), a nie rzeczy, s ontologicznym fundamentem bytu. Wolniewicz konsekwentnie broni tezy ontologii sytuacji. Bytowo samoistne s sytuacje a nie rzeczy; rzeczy s zawsze w sytuacji. W *Uwagach*

o reizmie uwypukla zasadnicz różnic między ontologią rzeczy Kotarbi - skiego (istnieje tylko rzeczy, a wiat jest ich ogółem; co więcej, sam jest rzecz) a ontologią sytuacji (wiat jest ogółem faktów a nie rzeczy). Podzielając zasadniczo intencje jasno ciowe reizmu Kotarbi - skiego, Wolniewicz uważa, że argument, iż każde zdanie hipostazuje coś na przeloty na zdanie wolne od hipostaz nie dowodzi niczego z zakresu ontologu, a dowodzi jedynie, że można się obejść bez nazw pozornych. Ale ta możliwość nie przesądza niczego na rzecz słuszności ontologii rzeczy czy faktów.

Kotarbi - ski - *le grand seigneur* polskiej filozofii - dbał o poziom logicznych prac filozoficznych. Można go nawet za bardzo. W artykule Ludwik Fleck i filozofia polska Wolniewicz pokazuje, dlaczego Fleck, dziś znana postać w filozofii nauki, nie mógł przebić się w Polsce międzywojennej i pozostał postacią mało znaną w środowisku filozoficznym. Otóż pisma Flecka nie spełniały standardów jasności logicznej szkoły lwowsko-warszawskiej i choćby publikowane w głównym organie szkoły, zostały po prostu zignorowane. Dziś, kiedy owego *Wielkiego Pana* zabrakło, pod szyldem filozofii naukowej przechodzi prawie wszystko - nawet rzeczy logicznie niedorzeczne.

Rozprawy logiczno-metafizyczne nie ograniczają się przecież tylko do kwestii ontologicznych. Wolniewicz przy każdej okazji markuje w nich swoje stanowisko antropologiczne, a więc metafizykę bytu rozumnego, ale i człowieka. Gdyby ten antropolog ujął w jakiegoś lapidarny formuł, to można by powiedzieć, że Wolniewiczowska metafizyka człowieka jest antropologią rozumności i woli ludzkiej kamufłowaną przez naturalistyczne chęć. Umownie rozum ludzki manifestuje się głównie w łatwym i szybkim jego zlizgiwaniu się na pozycje myślenia życiowego, budującego, pięknego czy jeszcze jako inaczej optymistycznego, a umownie woli w niej skłonność ku złu. Zło jest łatwiejsze niż dobro i ma większą dynamikę. Naturaliści (np. Kotarbi - ski), owszem, dostrzegają tę umownie ci naturę ludzką, ale zawsze szukają i znajdują jakieś racjonalne usprawiedliwienie. A to, że umysł ludzki jest zbyt słabo wytrenowany logicznie, a to znów, że dąży do skrótów myślowych i porównań lub to, że wola w różnych okolicznościach podlega różnym patologiom (Shoah), lub że kultura chrześcijańska jest złośliwa, a kultura wodnikowa będzie dobrosłonna. Według Wolniewicza, zło jest metafizycznym przypadkiem rodzaju ludzkiego - jest zawsze obecne w duszy ludzkiej i żadne racjonalne usprawiedliwienie nie są w stanie tego faktu zatuszować. Takie stanowisko Wolniewicza jest wyjątkiem w dziejach myśli europejskiej. O ile bowiem idealni metafizycy (Elzenberg) uważali, że człowiek jest obojętny wobec dobra, realni (chrześcijaństwo), że jest wobec niego zbyt słaby, sceptycy, (pozytywizm), że jest wobec dobra i zła niezdeterminowany, a materialni, że jest z natury dobry, o tyle Wolniewicz uważa, że człowiek jest z natury zły

i to radykalnie zły. Cechuje go zła wola i zła radość, a więc chęć czynienia zła dla samego zła. Istnienie zła jest więc faktem metafizycznym.

Księżka *Filozofia i warto ci II* zamyka przekład rozprawy Kanta po-wi-cony wyja-nieniu istoty nieusuwalnego zła (ska-eniu natury ludzkiej w człowieku). Jej główna teza antropologiczna głosi, e „Zmysłowo zawiera jako ewentualne źródło zła moralnego za mało. Odmawiając człowiekowi pobudek moralnych z wolności, czynimy ze istot czysto zwierzęc. Natomiast rozum, który zwalniałby człowieka spod prawa moralnego, zawierałby za wiele. Byłby to bowiem niejako rozum zło liwy, czysta zła wola, dla której pobudki jest sam sprzeciw wobec prawa. Czyniłoby to z podmiotu istot diabelski. Otóż ani to, ani tamto nie stosuje się do człowieka” (s. 354/355). Wbrew Kantowi Wolniewicz uważa, e to i tamto - e człowiek jest i istot zwierzęc i istot diabelski. I winia, i diabeł. W świetle tego faktu bardziej zagadkowe niż zło jest raczej obecność dobra w człowieku i w świecie. Na jej wyja-nienie nie ma dostatecznie racjonalnych argumentów. Istnienie dobra w tym świecie graniczy z cudem nie z tego świata.. Tak jest w istocie. Dobro jest dziełem szczególnej łaski danej nielicznym.

Trzeci dział metafizyki - teologii - reprezentuje w księce *Filozofia i warto ci II* tylko jeden, ale za to wagi artykuł: *Krytyka teodycei u Bayle'a*. Teodycea, jak wiadomo, rozważa czy dobro i wszechmocność Boga da się pogodzić z istnieniem zła w świecie. Argumentacja za tym, e się da, jest następująca: „zło grzechu nie jest dziełem Stwórcy, lecz dziełem człowieka jako istoty obdarzonej wolnością i przez to w swych czynach od Stwórcy niezależnej. Aby móc czynić dobro, człowiek musi być wolny. Ale bądź wolnym, może też czynić zło. Tak więc możliwość czynienia dobra pociąga za sobą możliwość czynienia zła. Dobro bez zła istnieje mimo e” (s. 86). Ten od wieków powtarzany argument „z wolności” został jednak podważony przez Piotra Bayle'a pod koniec XVII wieku. Bayle wskazał mianowicie, e choć wolność implikuje możliwość zła, to jednak możliwość ta nie implikuje jego faktyczności, gdy zbawieni i prawi są przeciwieństwo tak e wolni, a mimo to nie grzeszą .

Choć argument Bayle'a jest z punktu widzenia standardowych pojęć możliwości zasadny logicznie i teologicznie, to jednak Wolniewicz szuka racji, które wykazywałyby jego niesprawność . W tym celu rozważa różnorodne pojęcia możliwości i okazuje się, e istnieją także niestandardowe, przy których jest on rzeczywiście niesprawny. W tym celu autor sięga do logiki megarjskiej i stamtąd bierze Diodora Kronosa rozumienie możliwości: możliwość jest tylko to, co jest lub będzie. Ale i takie perspektywne rozumienie możliwości ma pewne wady, gdy według niego i zbawieni kiedy grzeszą . Teologia takiej możliwości jednak nie dopuszcza. W tej sytuacji autor konstruuje „pseudo-Diodorowe” pojęcie możliwości; jeżeli coś może się zdarzyć ,

to co podobnego ju si faktycznie zdarzyło lub zdarzy, przy którym argument z wolno ci jest sprawny logicznie. Idea Boga wszechmog ce go godzi si zatem z faktem istnienia zła w wiecie.

W *Krytyce teodycei u Bayle'a* Wolniewicz przedstawia te oryginaln koncepcj piekła nale c chyba tak e jako do teologii, cho do jej przeciwnego bieguna. Piekło jest bowiem tak e niesko czone i rozumne. Powiedzmy tylko, e piekło jest zgromadzeniem grzeszników rozpaczaj cych nie nad tym, e zostali pot pieni, ale nad tym, i to nie oni, a wi c zło, rz dzi wiatem. Rodzi to w nich bezsiln nienawi do dobra, a nie skruch i al. Piekło jest wi c gdzie wokół nas i ju zgrzyta z bami wobec wszelkich hamulców swej własnej ekspansji.

Cz drug ksi ki *Filozofia i warto ci II* zatytułowan *Z filozofii praktycznej* mo na, za Elzenbergiem, podzieli na rozprawy nale ce do aksjologii merytorycznej czystej i stosowanej. Czyst aksjologi merytoryczn reprezentuj w niej artykuły: *Etyka abstarkcyjna i konkretna*, *Elzenberg o Miłoszu* oraz *Par uwag o naturze sumienia*. Pierwszy artykuł wprowadza wa ne rozró nienie mi dzy tym, co ludzie w etyce głosz (etyka abstrakcyjna) a tym, co faktycznie czyni (etyka konkretna). To pierwsze jest wznioł literatur , a drugie - reguł post powania. Wolniewicz skupia si głównie na etyce konkretnej, któr charakteryzuje w opozycji do tzw. etyki sytuacyjnej. Jest to charakterystyka przekonywaj ca, ale pozostawia otwartym pytanie o sens etyki abstrakcyjnej. Mi dzy tymi dwoma rodzajami etyki istnieje jaka ogromna przepa , nad któr trudno przetrzuci mosty. Autor wprowadzie szkicuje pewne mo liwo ci zasypiania tej przepa ci, ale ukazane w nich mo liwe funkcje etyki abstrakcyjnej rodz pewien niedosyt teoretyczny. Rzecz wymaga w ka dym b d razie dalszych bada .

W artykule *Elzenberg o Miłoszu* rozwa a si kwesti obowi zku. Jak wiadomo w aksjologii Elzenberga idea obowi zku, jako nie daj ca si racjonalnie uzasadni , zostaje odrzucona na rzecz koncepcji powołania. W racjonalno ci idei etycznych le y ich siła sprawcza. U Miłosza uznaje si , e obowi zek jest ze swej natury irracjonalny i wszelkie szukanie jego uzasadnienia jest zwodnicze i destrukcyjne. Obowi zek jest nieuzasadnialny i w tym le y jego siła. Stanowisko Wolniewicza jest za takie: silne poczucie obowi zku jest faktem empirycznym a nie postulatem etycznym. I ten fakt wymaga wyja nienia. Poczucie i wierno wobec obowi zku jest przejawem pewnego wybra stwa. Jest w nas, nie we wszystkich naturalnie, jaka „iskra niewytlumaczalna”, która ka e nam by wiernym naszemu raz danemu słowu - słowu, które nas tworzy i kształtuje. We wzi ciu na siebie obowi zku i wierno ci wobec danego słowa wyra a si w nas i przez nas wiat warto ci. Mo na go nazwa Bogiem czy prawem moralnym. I wierno słowu danemu temu wiatu manifestuj ca si w poczuciu obowi zku jest składow indywi-

dualnego sumienia, a sumienie jest - jak twierdzi Wolniewicz - dat ostateczn i niewytlumaczaln (*Par uwag o naturze sumienia*).

Merytoryczn aksjologii stosowan reprezentuj w ksi ce Wolniewicza cztery artykuły: *Dom jako warto duchowa*, *Bro my szkoły*, *Krytyka naukowa i kryteria naukowo ci* oraz *Religia i magia - kwestia modlitwy*. W ka dym z tych artykułów ukazana została jaka warto perfekcyjnie dodatnia, o których jednak rzadko si mówi na terenie aksjologii. Dom jest to miejsce stałego pobytu, w które tchni ta została dusza; szkoła to zgrupowanie uczniów wokół nauczyciela maj ce ich wprowadzi w wiat warto ci wyszych; wreszcie modlitwa jest nawi zaniem mistycznego kontaktu z istot odległ a rozumn . Ka da z tych warto ci ma swój utylitarny odpowiednik. Odpowiednikiem domu jest mał e stwo kontraktowe, odpowiednikiem szkoły - zakład produkcji absolwentów, a odpowiednikiem modlitwy - zabiegi magiczne. Granice mi dzy tymi przejawami ducha a ich utylitarnymi duplikatami s bardzo subtelne i ich wskazanie wymagałoby mudnych zabiegów logicznych. Zabiegi te nie tylko rozja niaj spraw , ale wskazuj tak e ró ne ukryte widoki opisywanych fenomenów antropologicznych i aksjologicznych. I tak w artykułach *Bro my szkoły* i *Krytyka naukowa* Wolniewicz zwraca uwag na niszczy wszystko, etatystyczny kult wska ników. Przepojony egalitarystyczn wiar urz dnik nie interesuje si tym, czego ludzie si naucz , co umiej i co sob reprezentuj . Jego ciesz tylko wska niki - im wysze, tym lepiej, a najlepiej byłoby, gdyby były stuprocentowe. Aby si do tej magicznej wielko ci zbli y , gotów on zniszczy wszystko: i szkoł , i uniwersytet, i kultur .

Artykuły *Filozoficzne aspekty kary głównej*, *Jeszcze o karze głównej*, *Eutanazja w wietle filozofii* oraz *Formy pogrzebu a wizje ycia po miernego* dotycz kwestii metafizycznych - granicy bytu i niebytu. W ka dym z nich rozwa a si przekroczenie jakiej granicy; w przypadku kary mierci - granicy człowiecze stwa, w przypadku eutanazji - granicy cierpienia, a w przypadku form pogrzebu - granicy istnienia substancjalnego.

Stanowisko profesora w sprawie kary głównej został szeroko odnotowane w prasie, radiu i telewizji spotkaj c si z diametralnie odmiennymi reakcjami ze strony abolicjonistów i rygorystów. Niezale nie jednak od tego podziału ka dy musi przyzna , e s to najlepsze teksty w literaturze filozoficznej przeciwko abolicjonizmowi i za kar główn .

Rzecz dziwna, e kontrowersyjny artykuł *Eutanazja w wietle filozofii* nie wywołał szerszego rezonansu społecznego. Tekst ten bowiem jasno i jednoznacznie wykłada stanowisko autora w tej pal cej kwestii etycznoprawnej. S dzimy, e stało si tak dlatego, i kwestia eutanazji nie osi gnę ła u nas jeszcze stadium dyskusji teoretycznej i stanowi temat tabu. Naruszenie

tabu wywołuje za raczej gniew niż przedstawienia racji w jego obronie. Taki też charakter miały nieliczne zreszt polemiki z artykułem Wolniewicza.

Wreszcie w tekście *Formy pogrzebu a wizja życia po miednego* przeprowadzone zostaje wane rozróżnienie między filozoficznie pojętymi istotami miedzi i związanim z nią nadzieją eschatologiczną, a formami pogrzebu w dwóch przeciwstawnych metafizykach - spirytualistycznej i realistycznej, inaczej kulturach pogańskich i chrześcijańskich. Funus ziemny wyraża eschatologię nie miedtelno ci substancjalną, a funus ogniowy eschatologię nie miedtelno ci duchowej.

Czł trzecia księgi *Filozofia i warto ci II* obejmuje wywiady, listy i wystąpienia profesora dotyczące wanych kwestii życia społecznego i politycznego. Przez pryzmat aktualnych wydarzeń społecznych i politycznych Wolniewicz ukazuje nam interpretacyjnie pewnych idei filozoficznych w wyjaśnianiu określonych zjawisk społecznych. W wywiadach i polemikach stara się on trafić do szerokiego grona czytelników. Sądzi bowiem, że społecznym zadaniem filozofii jest wypowiedanie się na tematy ogólnie interesujące, wnosząc jasno swój ład pojęciowy do sporów, które toczą się poza filozofię i nauki. A problemy ogólnie interesujące dotyczą w jakiej mierze każdegó i przez to mogą przemówić i do czytelnika nie obytegó z filozofii.

Przez filozofię polityki rozumieć będziemy wszelkie rozważania dotyczące pytania: jak naczelne wartości danej aksjologii realizowane są w życiu społeczno-politycznym? Wolniewicz reprezentuje, jak wskazaliśmy, aksjologiczny perfekcjonizm. Już góry wiadomo, że w dzisiejszych czasach trudno o wywołanie tego stanowiska w życiu społecznym. Jest nawet gorzej. W życiu społecznym realizuje się hedonistyczny libertynizm. Tymczasem dzisiejszy świat nie nastraja do optymizmu. Obecnie diabeł w świecie zmanifestował się i manifestuje się w dwudziestym wieku szczególnie wyraziście (*Diabeł, czyli miłó zła*). Mimo to hedonistyczni liberałowie, ignorując ten fakt, nawiązują do zniesienia kary miedzi, łagodzenia kar, łagodzenia dyscypliny, łagodzenia wymogów, niszczenia autorytetów i wszelkich innych ładów dawnej transcendentnej kultury. Wierzą oni w to, że da się jednocześnie maksymalizować przyjemność wszystkich członków społeczeństwa. I to wierzą zatruwając całe społeczeństwo. Zatrucie to przejawia się w ułudzie prawa. Społecznym antidotum wobec rozlewającej się w świecie fali bandytyzmu są marsze milczenia - wyraz „niemocy okrutnej w ludziach” i zanik wiadomości prawnej. Realnych przeciwdziałań za nie ma wcale. „Tymczasem prawnicy o wiadczej, że wszystko jest w porządku - prawo dobre, system penitencjarny jeszcze lepszy, a metody resocjalizacji zgodne z normami humanitaryzmu i prawami człowieka.

Liberalizm polityczny jest bezradny wobec gwałcenia prawa i porządku publicznego. Wolność i tolerancja bez adnych ograniczeń obywateli



pa stwo i jego organy - ulica, blokada, strajk czy głódówka miotaj dry-  
fuj cym pa stwem to w t , to w tamt stron . Kontrakcji sił zdrowego  
rozs dku natomiast nie wida . Profesor przypuszcza jednak, e kiedy nie-  
moc przekroczy „próg wra liwo ci społecznej” wtedy, w imi przywrócenia  
porz dku, przyjdzie reakcja w postaci o wieconego konserwatyzmu, b d  
w postaci totalitaryzmu. Nadej cie tej drugiej mo liwo ci jest jednak bar-  
dziej prawdopodobne.

Zaprezentowana powy ej zawarto ideowa ksi ki *Filozofia i warto -  
ci II* rodzi pytanie o formacj filozoficzn autora. Jest to niew tpliwie racjo-  
nalistyczny idealizm metafizyczny, ale jakby obcy, cho pokrewny, kulturze  
chrze cija skiej. Pogl dy Bogusława Wolniewicza bli sze s filozofii przed-  
chrze cija skiej - grecko-perskiej. W ontologii jest to jaka booleowska od-  
miana pitagoreizmu, w antropologii za - manicheizmu, a w aksjologii - per-  
fekcjonizmu. Trzy te komponenty tworz w sumie jak odmian neopo-  
ga stwa, zdecydowanie bardziej perfekcjonistyczn ni realizm chrze cija  
ski, która ka e y godnie i bezkompromisowo. I tak samo umrze .